

2022 – drożyzny wyobrażenia nie obejmuje

2 stycznia 2022

Po Sylwestrze obudziliśmy się z kacem – jedni od nadmiaru bąbelków, inni od nadmiaru podwyżek – cen, nie płac. Choć naturalnie najtragiczniejsze wieści przynosi kolejny atak pandemii. Jakiś związek między skutkami pandemii i gospodarką naturalnie jest, ale specjaliści wskazują, że ta druga strona naszego życia zależy głównie od decyzji rządzących.

Inflacja

Prezes NBP – banku centralnego – w odpowiedzi na pytania Business Insider poinformował, że średnioroczna inflacja w 2022 r. wyniesie 7,6 proc. Największa będzie miała miejsce w czerwcu 2022 r. (8,3 proc.), a następnie będzie ona się stopniowo obniżać – do 6,2 proc. w grudniu tego roku. Zgodnie z przepisami, jeśli prognozowany na rok następny wskaźnik inflacji przekracza 5 proc., minimalne wynagrodzenie należy podwyższać dwukrotnie – od 1 stycznia i od 1 lipca. A podwyżka wynagrodzeń znów generuje inflację. Kółko się zamyka...

Ukryty podatek w postaci wysokiej inflacji płacą wszyscy, ale nie wszystkich boli tak samo. – To najpoważniejsze zagrożenie dla polskiej gospodarki w tym roku – uważają ekonomiści, którzy wzięli udział w badaniu do raportu „Makroekonomiczne wyzwania i prognozy dla Polski” – cytowani przez Business Insider. W ankiecie organizowanej przez Europejski Kongres Finansowy wzięło udział ponad czterdziestu specjalistów, co świadczy o powadze problemu. Autorzy raportu, oceniając perspektywy dla Polski na nadchodzące kwartały, sugerują bardziej rygorystyczną politykę pieniężną banku centralnego, który musi uporać się z rozpędzoną inflacją oraz zbyt słabym kursem złotego. Mówiąc po ludzku: nadchodzą czasy zaciskania

pasa.

Inaczej, tłumacząc fachowy język na nasz: inflacja uderzy w najbiedniejszą część społeczeństwa, rozkręci spiralę płacowo-cenową, podwyższy oczekiwania inflacyjne przedsiębiorstw (wyższe ceny produktów), co z kolei podwyższy koszty walki z inflacją przy próbie jej obniżenia, zahamuje inwestycje, będzie także ukrytym podatkiem od oszczędności.

Zwariować można...

Kłótnie z Brukselą

Ważniejszym niż czwarta fala pandemii zagrożeniem dla koniunktury w Polsce są, zdaniem ekonomistów, kłótnie Warszawy z Brukselą. „Przez pięć miesięcy od wielu miesięcy konflikt na linii Polska–UE zagrożone mogą być miliardy euro, jakie miały pomóc nam podnieść się z pandemii, zreformować krajową energetykę, przyspieszyć cyfryzację i wesprzeć biznes.

UE ma w ręku mechanizm – pieniądze za praworządność, w ramach którego Unia może zawiesić lub zmniejszyć wysokość unijnych funduszy bądź ograniczyć do nich dostęp – proporcjonalnie do skali naruszeń” – czytamy w raporcie.

Widujące ceny energii

Kulą u nogi są ceny energii. Znów cytat z raportu. „Mimo ostatniego boomu na elektrownie fotowoltaiczne polska gospodarka pozostaje mocno uzależniona od węgla i staje się to dla niej rosnącym obciążeniem. Koniec węgla jest nieuchronny z wielu powodów, m.in.: rosnących kosztów jego pozyskania i wykorzystywania, ryzyk wynikających z uzależnienia od importowanego surowca, negatywnego wpływu na klimat i rosnących kosztów emisji CO₂, ryzyk środowiskowych związanych z wydobyciem węgla, spadającej akceptacji społecznej dla spalania węgla zarówno w energetyce, jak i ogrzewnictwie”.

Autorzy opracowania jasno stwierdzają, że suma tych negatywnych zjawisk będzie w dalszym ciągu windować ceny energii w Polsce, które, z kolei, będą przeszkodą dla utrzymania konkurencyjności polskiej gospodarki. Dlatego tak ważne staje się rozwiązanie konfliktu z UE.

Zażegnanie sporów pozwoliłoby na pozyskanie unijnych miliardów z Programu Odbudowy na energetyczno-klimatyczną transformację – podkreślają ekonomiści.

Polityka pieniężna

Osobnym, bardzo skomplikowanym problemem, jest działanie banku centralnego – to dla specjalistów, więc tylko w skrócie. NBP powinien działać niezależnie od woli rządzących. Zdaniem cytowanego raportu – tak nie jest. „Obecnie polityka pieniężna prowadzona jest niezgodnie z mandatem banku centralnego. Szczególnie wątpliwe są decyzje, które doprowadziły do najmocniej ujemnych w naszym regionie stóp procentowych”.

Jako niekorzystne dla kursu złotego czynniki autorzy raportu wskazują zły stan finansów publicznych oraz pokusa nadmiernego zadłużania państwa w okresie przedwyborczym. W komentarzach niezależnych telewizji można było usłyszeć wprost: jak rządzący chcieli więcej pieniędzy na kolejne bonusy dla elektoratu, to NBP drukował dużo banknotów. A to się mści – na społeczeństwie, a nie na rządzących...

Drożej wszystko – od prądu do papieru toaletowego

Szacunki Urzędu Regulacji Energetyki: od 1 stycznia łączny średni wzrost rachunku za prąd przeciętnego gospodarstwa domowego wyniesie ok. 24 proc., co oznacza wzrost o ok. 21 złotych netto miesięcznie. Dla statystycznego odbiorcy zużywającego gaz do przygotowania posiłków, płatność będzie wyższa o 41 proc., co oznacza wzrost rachunku o ok. 9 zł

miesięcznie netto. Dla odbiorców, którzy używają gazu także do podgrzania wody, płatność wzrośnie o 54 proc., czyli o 56 zł netto miesięcznie. Natomiast odbiorcy zużywający największe ilości paliwa, tj. ogrzewających gazem domy, zapłacą o ok. 174 zł netto miesięcznie więcej (wzrost płatności o 58 proc.). Czyli rocznie – półtora tysiąca więcej niż obecnie.

Od 2 do 11 proc. wyniosą podwyżki usług w obrocie krajowym – podała Poczta Polska. Cena listów nierejestrowanych ekonomicznych wzrośnie o 30 gr, a opłata za przesyłkę poleconą priorytetową w formacie zdrożeje o 10 gr.

Bilety kolejowe Polregio zdrożały (już w połowie grudnia) średnio o 10 proc., a w przypadku krótszych tras, na przykład na odległość 21-25 km, aż o 15 proc. Koleje Mazowieckie podnoszą ceny o 5 procent – ze względu na inflację i wzrost kosztów energii, m.in. paliw i prądu. Ceny podniosły także Koleje Wielkopolskie, średnio o 10 proc. PKP Intercity zapowiada ceny dynamiczne – drogo będzie w piątki niedziele, trochę taniej w środku tygodnia.

Tego nie słyszeliśmy od czasów PRL – może zabraknąć papieru toaletowego. Na razie wzrośnie o jakieś 20 proc. cena rolki, ręczników papierowych, chusteczek higienicznych. Celulozę trzeba importować, a już są z tym kłopoty na świecie, zaś cena energii niezbędnej do wytworzenia toaletowego niezbędnika rośnie lawinowo. W stolicy widać już ludzi wychodzących ze sklepów obładowanych paczkami białych rolek.

Niby wszystko grosze więcej...

„Fakt” publikuje cennik podwyżek w usługach. W skrócie wygląda to tak...

Fryzjer: za postrzyżyny przynajmniej 10 proc. wyżej, farbowanie włosów – kilkadziesiąt złotych więcej za usługę.

Gastronomia – przynajmniej 15 proc. więcej. Naleśniki w

pizzerii to przynajmniej 10 zł za porcję, o kawie lepiej nie wspominać.

Naprawa samochodu – minimum 10 proc. drożej. Jeszcze dwa lata temu za naprawę samochodu w warsztacie Polacy płacili średnio 500 zł, teraz – 100 zł więcej. Koszty znów wzrosną o kolejne 10–15 proc.

Przedsiębiorcy prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą, popularnie zwani warsztatowcami zostaną dotknięci zmianami podatkowymi wprowadzonymi przez Polski rząd, a zapłacą za to klienci.

Remonty – tu nie ma żartów. Niby średnio koszty mają wzrosnąć o 15 proc., ale wszystko zależy od zamawianej usługi. Dla przykładu hydraulicy oceniają, że materiały dla ich działalności zdrożały o 40 proc.

Żłobki – wiele miast decyduje się na podwyżkę opłat za pobyt dzieci. Związane jest to z podwyżką minimalnego wynagrodzenia. Opłata w wielu miastach wynosi 10 proc. najniższej pensji. Ponieważ najniższa płaca od 2022 r. wzrośnie z 2800 zł do 3010 zł, samorządy, jak np. władze Lublina, uaktualniają cenniki. Rodzice małych dzieci będą płacić przez to ok. 20 zł miesięcznie więcej. Komunikacja – przynajmniej 15 proc. Na podwyżki zdecydowali się włodarze już kilku dużych miast, jak choćby Opolą czy Łodzi. Jak mówią, to efekt Polskiego Ładu, który pozbawi ich pieniędzy.

Akcyza – od 1 stycznia wzrosną o 10 proc. stawki akcyzy na alkohol etylowy, piwo, wino, napoje fermentowane i wyroby pośrednie – głosi komunikat. Minimalna stawka akcyzy na papierosy wzrośnie z obecnych 100 proc. do 105 proc. Resort finansów ocenia, że na butelce wódki to będzie wzrost ceny o ok. 1,50 zł. Na butelce wina to ok. 16 groszy, na butelce czy puszce piwa – około 6 groszy. Cena paczki papierosów wzrośnie o około 30 groszy. To w hurcie, w sklepach będzie trochę inaczej.

Niby wszystko grosze więcej, tylko skąd je brać...

Autorstwo: Marek Kownacki

Źródło: pl.SputnikNews.com